Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 1 **Kraków, dnia 1 Stycznia 1927.** **Rok XVIII.**

LUD KATOLICKI

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Franc. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, armelicka 29. tel. 3012 Ogłoszenia za wiersz milm. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł, Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.233.

Nowy Rok bieży!...

Stanęliśmy na progu Nowego Roku. Wiemy, że rok bieżący będzie brzemiennym w następstwa, bo zaraz w pierwszych miesiącach społeczeństwo całe rozstrzygać będzie przez wybory **o charakterze i celowości** najważniejszych politycznie instytucjach Sejmu i Senatu. Nie jest to dla nikogo tajemnicą, że polityczne życie społeczeństwa od przewrotu majowego runęło w gruzy. Prawie wszystkie stronnictwa przeżywają **najcięższe przesilenie wewnętrzne,** bo w wielkiej mierze straciły one zaufanie w społeczeństwie, a także podstawy, na jakich się one opierały, uległy gwałtownej zmianie.

Nie twierdzimy, że stało się źle, albo niesłusznie. Jest to zwykła kolej rzeczy na świecie, że kto nie odpowiada swemu zadaniu, ten jako niepotrzebny, wychodzi z obiegu, a miejsce jego zajmuje kto inny. Stronnictwa polityczne u nas zawiodły zaufanie społeczeństwa, nic więc dziwnego, że stały się w tym składzie, w jakim dotąd istnieją, mało potrzebnemi.

Miejsce stronnictw zajął dzisiaj rząd. Często sam przez się, wykonując władzę państwową bez **pytania się** społeczeństwa, względnie jego przedstawicieli, czy też wkraczając czynnie jako **organizacja polityki społeczeństwa,** które to zadanie dotychczas spełniały stronnictwa polityczne.

W myśl tego drugiego planu rządu, stronnictwa i jednostki polityczne mają być pionkami, którymi rząd przez swoich zaufanych ma dowolnie operować pod hasłem zgrupowania społeczeństwa za Marszałkiem Piłsudskim. — Celem tej akcji jest sformułowanie t. zw. **bloku rządowego.**

Na terenie ludowym firmę tej robocie rządu daje p. Bojko.

Jak więc widzimy samodzielność społeczeństwa w polityce znalazła się pod znakiem zapytania. Oczywiście stan taki może być tylko przejściowym. W przyszłości bowiem trzeba się z tem liczyć, że **kuratela rządowa nad społeczeństwem** ustanie i stronnictwa znowu staną się ośrodkiem polityki społeczeństwa prawdopodobnie w zakresie znacznie zmniejszonym. Charakter i wartość przyszłych stronnictw zależeć będzie od tego, jakie **elementa i osobistości polityczne** skupi rząd pod firmą bloku rzą-

dowego. Od tego też zależy wartość **obecnej roboty rządowej.**

Rząd robotę polityczną pod firmą Bojki, Związku Naprawy, Partji Pracy i t. d. i t. d. prowadzi z hasłem „sanacji". Ogólnikowe założenie rządowe głosi, że będzie powoływać i popierać tylko te ugrupowania i jednostki, których **uczciwość przekonań i czynów nie podlega dyskusji.** Jeżeli słowa te istotnie będą odpowiadać prawdzie, rząd niewątpliwie odda sprawie polskiej pierwszorzędną przysługę. Przeprowadzi wówczas w Polsce to, czego nie potrafiły dokonać wybory, prowadzone przez stronnictwa polityczne, a co w istocie rzeczy stanowi główny cel wyborów, które powinny dawać posłów rekrutujących się z **ludzi najlepszych** wszelkich politycznych ugrupowań w społeczeństwie.

Czy jednak robota rządowa odpowie temu szczytnemu założeniu? Oto pytanie, za które odpowiedź padnie zapewne niezadługo. Dowiemy się wówczas z listy kandydatów rządowych (bloku rządowego), jaki zespół ludzi zdaniem opinji rządowej ma reprezentować społeczeństwo w Sejmie i Senacie.

To nam rzuci wyraźne i niewątpliwie światło na ideową i moralną wartość roboty sanacyjnej rządu i zasadniczo odpowie na niewątpliwie najbardziej interesujące pytanie, czy możemy się spodziewać istotnie poprawy stosunków w państwie polskiem na trwałe.

Rząd obecny tak ściśle związany osobą Marszałka Piłsudskiego jest **rządem prawdziwym.** Ma siłę taką, jaką, każdy rząd mieć winien. Ta cecha siły stanowi o całej jego wyższości nad poprzednimi rządami. Wszystkie bowiem szczęśliwe pociągnięcia Marszałka Piłsudskiego temu zawdzięczają powodzenie, że uskuteczniane są przez bezapelacyjną siłę.

Siła ta jednak, ponieważ jest ściśle związana z osobą Piłsudskiego, a nie wynika z naszego systemu państwowego ma podstawę tylko czasową. Każdy widzi, że taki stan rzeczy budzi poważne obawy o przyszłość. Obawę tą usunąć może **zbudowanie systemu państwowego,** któryby w razie potrzeby mógł zastąpić **osobiste dane Marszałka Piłsudskiego.** Sądzimy, że ten, a nie inny cel ma robota czynników rządowych nad stworzeniem bloku rządowego.

Stanowisko naszego stronnictwa Katolicko-Ludowego w stosunku do rządu jest niedwuznaczne. Od przeszło roku, analizując stan stosunków wewnętrznych naszego państwa, doszliśmy do przekonania, że nie możemy bez końca dla przywrócenia rzekomej praworządności, popierać warcholskiej opozycji, kosztem wewnętrznego pokoju. Przyjęliśmy, jako podstawę polityki Stronnictwa, jak najdalej idącą lojalność w stosunku do Marszałka Piłsudskiego.

To stanowisko nasze jednak nie przesądza z góry, że wejdziemy do bloku rządowego. Wejście nasze zależnem jest od tego, czy nie znajdą się tam osobistości, któreby kompromitowały czystość naszych **zasad katolickich i poczucia prawności obywatelskiej.** Jesteśmy bowiem zdania, że polityki partyjnej kosztem zasad prowadzić nie można, bo to zawsze w końcu wychodzi państwu na złe.

„Nowy Rok bieży..." W najbliższych dniach zajdą rozstrzygnięcia ze strony czynników rządowych, od których rzec można wszystko będzie zależnem. Wierni zasadzie lojalności w stosunku do rządu, który jest rządem naszym, polskim, chcemy i będziemy popierać rząd w dobrych jego zamierzeniach w tym stopniu i w ten sposób, jak nam na to pozwolą nasze zasady katolickie i sumienie obywatelskie.

Ks, Józef Świąder.

EM. ES.

NA SZCZĘŚCIE, NA ZDROWIE!

Niechże się Wam darzy
W stodole i w polu,
Niech ręce ciężkiemu
Trudowi wydolą.

A wiejskie zapłotki
I słomiane strzechy
Niech słońcem ozłocą
Radosne uśmiechy.

Przy orce i siejbie
Spadłe krople potu
Niech wam się zamienią.
W jarców grzywę złotą.

Niech się serca złączą
Na śmierć i na życie,
Jako te korale
Nizane na nicie.

Rzucając ziarn garście,
Witamy was słowy:
„Na szczęście, na zdrowie
i na ten ROK NOWY!"

DO P. T. MĘŻÓW ZAUFANIA PSKL.

Prosimy wszystkich naszych Mężów zaufania o skrupulatne przeglądanie list wyborczych, gdy będą wyłożone w urzędach gminnych. Należy baczyć, by nie brakowało nazwisk naszych zwolenników, uprawnionych do głosowania

Generalny Sekretarjat PSKL.



ŻYCZENA ŚWIĄTECZNE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DLA WOJSKA.

Minister spraw wojskowych marsz. Piłsudski wydał rozkaz dzienny następującej treści: „Składam całemu wojsku najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne".

KWASY W WYZWOLENIU.

W stronnictwie PSL. „Wyzwolenie" odbył się onegdaj sąd partyjny nad b. posłem Rudzińskim, któremu oskarżyciel partyjny wicemarszałek Woźnicki zarzucił nielojalny stosunek do stronnictwa, który się wypowiedział w artykule zamieszczonym w „Głosie Prawdy", a omawiającym taktykę wyborczą stronnictwa.

Wicemarszałek Woźnicki w konkluzjach swych wniósł o zawieszenie b. posła Rudzińskiego w prawach członka partji na pewien okres. Wyrok sądu partyjnego nie został dotychczas ogłoszony. Wiadomości podane w jednem z pism warszawskich o wykluczeniu posła Rudzińskiego ze stronnictwa są przeto przedwczesne.

PRZYJĘCIA NOWOROCZNE U PREZYDENTA MOŚCICKIEGO.

Według zawiadomienia szefa kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej, będzie P. Prezydent Mościcki przyjmować życzenia noworoczne w dniu 1. stycznia 1928 o godz. 12 na Zamku Królewskim w Warszawie.

BACZNOŚĆ KATOLICY !

Dnia 2 stycznia 1928 r. każda obwodowa Komisja wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu!

Obowiązkiem każdego z Was jest:

Żądać bezwzględnie i natychmiast wglądu w spis i przekonanie się o tem, czy nazwisko każdego z Was i Waszych uprawnionych do wyborów krewnych i znajomych jest zapisane, albo ogółem nie zapisane, w tym razie natychmiast wnieść reklamację; tak samo przypilnować i krewnych, ażeby to uczynili. Dnia 15 stycznia 1928 r. ostatni termin do wglądu w listę, a 16 stycznia ostatni termin wnoszenia reklamacji.

Wstyd takiemu katolikowi, któryby czekał na ostatni termin.

Lecz wniesienie reklamacji nie jest jeszcze wszystkiem, należy kontrolować — jak reklamacja została załatwiona.

Jeżeli kogoś niesłusznie skreślono z listy wyborców, należy przeciw temu wnieść sprzeciw do dnia 22 stycznia 1928.

To jest obowiązkiem waszego sumienia i waszego honoru!

RZĄD PRZYWRÓCIŁ SUBWENCJE MAŁOPOLSKIEMU TOWARZYSTWU ROLNICZ. W KRAKOWIE I C. T. R. W WARSZAWIE.

Ministerstwo Rolnictwa przywróciło cofnięte przed kilku tygodniami subsydja Mołopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Krakowie i Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu w Warszawie. Pierwszemu z tych Towarzystw została subwencja już wypłacona.

WITOS OPUSZCZONY PRZEZ NAJBLIŻSZYCH

Sanacyjny tygodnik tarnowski „Słowo Tarnowskie" donosi, że 13 b. m. odbyło się w Tarnowie zebranie posłów i mężów zaufania PSL. „Piasta". Uczestniczyli w obradach byli posłowie Witos, Brodacki, Dubiel i senator Ścibor.

Tematem obrad miała być akcja wyborcza. B. poseł Dubiel wysunął projekt, by poprzeć akcję t. zw. Zjednoczenia Ludu", podjętą przez senatora Bojkę. Po długiej dyskusji p. Witos oświadczył, że się na tę koncepcję zgadza. „Słowo Tarnowskie" zapewnia, że ma tę informację z pewnego źródła.

Na wymienionej konferencji Witos oświadczył, że poddaje się pod komendę Bojki, pragnie współpracować z rządem i do wyborów chce iść w bloku rządowym. Witos zapewnia, że gotów jest w razie potrzeby usunąć swoją osobę t. zn. nie kandydować .

Na tej platformie odbyła się ponowna konferencja piastowców w spółce rolniczej „Plon".

Z ramienia władz brali w konferencji udział starosta tarnowski p. Krupiński i komisarz Marzec, z ramienia „Piasta" poseł Dubiel, senator Ścibor i dyrek. „Plonu" p. Juszkiewicz.

DEMAGOGICZNE UCHWAŁY.

Dnia 23-go b. m. obradował pod przewodnictwem p. Walerona zarząd gł. stronnictwa chłopskiego. Referat o sytuacji politycznej wygłosił b. prezes klubu parlamentarnego p. J. Dąbski. Po dyskusji zarząd główny 10 głosami przy 2 wstrzymujących się od głosowania uchwalił następującą rezolucję polityczną:

Zarząd główny przyjął do zatwierdzającej wiadomości uchwałę zarządu lwowskiego wykluczającą ze stronnictwa p. Hipolita Śliwińskiego za szkodliwą działalność w stronnictwie.

Zarząd główny postanawia wobec destrukcyjnej działalności wykluczyć ze stronnictwa p. Stapińskiego.

Blok katolicki.

List Biskupów polskich w sprawie bloku katolickiego wywołał w całem społeczeństwie zrozumiałe zainteresowanie. W stronnictwach zawrzało. Endecy i Piast zrozumiały ten list po swojemu i wszczęły akcję, aby ideę katolickiego bloku wziąść na swój rachunek i partyjnie ją wykorzystać. Ze stronnictw katolickich poszła im na rękę Chrześcijańska Demokracja i wszczęła rokowania które w rezultacie miały doprowadzić nie tyle do bloku katolickiego, ile do wznowienia dawnej „ósemki". Okazało się jednak, że Chadecja tu się zagalopowała, bo większość społeczeństwa całą tę robotę potępiła, jako nadużycie powagi Biskupów, którzy całkiem jasno dali do zrozumienia, że list ich wcale nie upoważnia do tworzenia bloku, któryby, nazywając się katolickim, stanowił dla stronnictw opozycyjnych odskocznię do rozwinięcia polityki zwalczającej tak czy owak obecny rząd.

Dlatego należy się obawiać, że tak pojęta i pokierowana robota Chadecji, do niczego nie doprowadzi.

Z punktu widzenia sprawy katolickiej, i narodowej, błąd Chadecji spowoduje szkodę i to niepowetowaną. W obecnym czasie, gdy wszystko domaga się decyzji **szybkiej, stanowczej i niewątpliwie rokującej wynik dobry,** niezdecydowana i do tego błędna próba, może bardzo wiele kosztować nietylko stronnictwo chrześcijańskiej demokracji, ale także **samą ideę bloku katolickiego.** Już teraz widzimy, jak nieopatrzne wdawanie się z bankrutami politycznymi, Witosem i Endecją, wywołuje zamieszanie w szeregach chrześcijańskiej demokracji na Pomorzu, w Białostockiem, nie mówiąc już o Śląsku, gdzie Korfanty zdemaskowany sądem marszałkowskim, doprowadził Chadecję Śląską do zupełnego rozbicia. Tak mści się na stronnictwie tem polityka rzekomo rzeczowa, a w gruncie rzeczy chwiejna i niezdecydowana.

Okazuje się z tego, jak dalece mieliśmy słuszność proponując Chadecji rozpoczęcie budowy bloku katolickiego od skupienia przedewszystkiem tych stronnictw, które mają program **niewątpliwie katolicki.** Wtedy można było stworzyć podstawę do bloku istotnie katolickiego, odpowiadającego zamiarom Księży Biskupów i przez to rokującego najwspanialszy rozwój.

Nie wiemy dotąd, czy i jak Chadecja zamierza naprawić swój błąd. Jeżeli ma ambicję doprowadzenia swej akcji do pomyślnego wyniku, powinna zabrać się szybko do pracy, ale według planu, który z góry zaręcza **czysto katolicki charakter bloku.** Jako stronnictwo katolickie życzymy jej **pełnego powodzenia.** Chociaż dotychczas zawsze z jej strony spotykaliśmy się z niechęcią i próbami szkodzenia nam na naszym terenie, niepowodzenia jej, jako stronnictwa katolickiego bolą nas w tym stopniu, jak gdyby to były nasze własne. Uważamy bowiem, że po to istniejemy i działamy jako stronnictwo katolicko-ludowe, abyśmy ze wszystkich sił popierali i w czyn wprowadzali ideę **„Polski katolickiej",** bo wtedy Polska będzie silną i dla ludu polskiego nastaną warunki postępu i podstawy pomyślności gospodarczej. — Każde zatem stronnictwo, które **prawdziwie, rzetelnie i rozumnie buduje** „Polskę" Katolicką" jest naszym naturalnym sprzymierzeńcem.



Ślicznie zakończył stary rok **„Piast".** Oto **w świątecznym 52-gim numerze** tak piszą tam o księżach katolickich:

> **„Jakby tak dzisiaj narodził sie Paniezus, urosnął do lat trzydziestr, posed na plebanje i powiedział księdzom: — Podzcie za mną! to ani jeden by sie z plebanije nie rusuł, boby mu gospodyni nie dała, heba jaki ksiądz starusek co gospodyni nima, bo mu jus nie potrzebno".**

Cóż na to P. T. Duchowieństwo popierające „Piasta"?

Co na to p. Matyjasik, który nie zawahał się wziąść za Witosa odpowiedzialność?

Cóż na to „Głos Narodu", który przecież zawdzięcza swoje istnienie plebanjom?

Na taką podłość i świństwo nie zdobyłaby się żadna szmata radykalna. Zrobił to katolicki, nawrócony „Piast".

„Czem skorupka za młodu nawrze, tem na starość trąci!"

Stapiński, który w kilku numerach wtrzymał się od rzucania obelg na Kościół katalicki, zaatakował wprawdzie mniej ordynarnie niż „Piast", ale zawsze złośliwie duchowieństwo: pisząc

> **„Czego żądają księża? Oto domagają się, aby im skarb państwowy zapłacił za wszystkie majątki, które im skonfiskowały rządy zaborcze. Wartość owych majątków**

obliczają na pięć miljardów złotych, to zn. tyle, ile wynosi cały budżet państwowy za półtrzecia roku! Taką sumę musiałaby ludność złożyć, oczywiście oprócz innych podatków.

Ponadto żąda kler nałożenia na ludność specjalnej stałej daniny na potrzeby kościelne, a to 50 proc. podatków dla parafji, a 5 procent dla konsystorza biskupiego, czyli razem 55 procent dodatków do podatków! Dotyczący wniosek jest już w opracowaniu **procent dla konsystorza biskupiego, czyli razem 55 procent dodatków do podatków! Dotyczący wniosek jest już w opracowaniu** **ministerstw, a biskupi żądają, aby taką ustawę wydał Rząd w formie dekretu“.**

Podłe, celowe kłamstwo, obliczone na przedwyborczy efekt!

Dziwna rzecz, że popierający **rząd Stapiński** judzi chłopów w ten sposób przeciw temuż rządowi.

Piastowska **„Wola Ludu“** opatruje dawny artykuł Bojki o wyborach ciekawą, charakteryzującą tak katolicyzm, jak i patrjotyzm „Piasta“, uwagą: Czytajmy!:

UWAGA REDAKCJI: Umyślnie w całości przedrukowaliśmy narzekania Bojki na starościńskie wybory w Galicji za czasów austrjackich. Dzisiaj Bojko radykalnie zmienił się, bo powiedział, że za niego zrobią wybory urzędnicy i że dlatego z „Piasta“ wystąpi, bo Piasta urzędnicy nie popierają. Dawniej przykre były dla Bojki starościńskie wybory. Toż samo i w stosunku do duchowieństwa. Dużo żółci Bojko wylał w artykule na księży — dziś brata się z z najbardziej klerykalną partją galicyjską. Powtórzymy własnemi słowami Bojki: „Kto w kajdanach upada — to litość wzbudza, ale kiedy wolny chodzić nie umie, to jest tylko przedmiotem wzgardy“. Chłopi, którym Bojko wymyśla — byli wtedy w kajdanach, ale Bojko dzisiaj grzesząc tak samo, czyni to w wolności. Sam dla siebie ma pogardę“.

Boli ich klerykalizm, a urzędników polskich śmią porównywać z rządami zaborców. **Es.**

Co za dużo, to niezdrowo.

Siedząc na prowincji i trzymając się mocno SKL., jako jego gorący członek, czytam czasem i „Głos Narodu“, choć go od dłuższego czasu nie prenumeruję ze względu na jego całą taktykę Obecnie chodzi mi tylko o jego stosunek do SKL.

Otóż widzę, iż z małemi przerwami „Głos Narodu“ atakuje stronnictwo nasze, narzuca się na mentora i doradcę, i to w sposób, przechodzący często granice etyki już nie „chrześcijańskiej“, ale nawet dziennikarskiej!

Czyni to także w stosunku do innych, a zwłaszcza do obecnego rządu (od jakiegoś czasu popuścił — przyp. zecera). Nie będę innych bronił, bo się sami obronią, ale takie np. uderzenie na Bojkę za to, że porzucił Witosa — to było aż niesmaczne!

Gdy senator Wiącek miał odwagę przejść od endeków do SKL., „Głos Narodu“ trzy razy go za to „obracał“, znęcał się poprostu nad nim, choć jako organ Ch. D. nie miał do tego żadnego powodu. Zapewne inaczej by było, gdyby Wiącek poszedł był do chadecji.

Rozumiem obowiązek dziennikarski, ale i ten obowiązek ograniczony jest innemi obowiązkami, zwłaszcza, jeżeli dziennik chce uchodzić za „chrześcijański“. Niestety „Głos N.“ wziął dawno rozbrat z zasadami uczciwości, odkąd dostał się w ręce małej kliczki sfanatyzowanych jednostek, prowadzonych przez narodowego-demokratę.

O ile „Głos N.“ jest organem Ch. D. (a podobno tak jest), to jakoś kiepsko z tą „galicyjską“ chadecją. Przykro mi, że to będzie bądź-co bądź uczciwe stronnictwo nie ma siły na poskromienie krakowskich bojowców. Dzienniczek ten, który mógłby spełniać piękną misję prawdziwie katolickiego pisma, „stał się — jak słusznie pisze ks. dr. J. L. w „Ludzie Katol.“ — organem partji Piasta i zbankrutowanych polityków i geszefciarzy, których ideologja i sposób postępowania jest zaprzeczeniem katolicyzmu i jego zasad“.

Co to za spółka, jacy to geszefciarze, każdy się domyśli. Prócz Korfantego i Witosa jest wielu jeszcze bankrutów politycznych tak w chadecji, jak i u Piastowców.

Ci tedy teraz robią „blok katolicki“, a „Głos Narodu“ podjął się forsowania tej spółki z całych sił. Przeto biada każdemu, ktoby śmiał inaczej myśleć i mówić. A że SKL. ma właściwy pogląd na Witosa i innych „braci lewicowych“ i że przedtem nie chciało się dać połknąć krakowskim chadekom, więc teraz stanęło im „kością w gardle“. Stąd ta nahalność w w strofowaniu, stąd koperczaki aż do N. P. R., stąd koziołki i naciąganie listu pasterskiego. Biedne chadeki krakowskie, zaglądnijcie na własne podwórko! Nie troskajcie się zbytnio o innych — SKL ma swoje zarządy, ma swoich światłych doradców, od faryzeuszów rad i wskazówek nie potrzebuje i nie przyjmie. Dobra rada dużo warta, ale pochodząca od ludzi szczerych i dobrych.

Rozumiemy, że ChD. chce się ratować i dlatego robi blok z Piastem, niechże jednak nie

nazywa tego blokiem „katolickiem“, bo podobno pp. Rataj, Dębski, Kiernik, Witos i wielu innych nie wiele mają wspólnego z katolicyzmem. Niech się to nazywa blok wyborczy partyj, które jak tonący chwytają się brzytwy, to będzie rzecz zrozmiała. To samo należy powiedzieć i o endekach, czy enperowcach.

Wiadomo, że Ch. D. liczyła w b. Sejmie czterdziestu kilku ludzi (prócz senatorów), czyż zrobiła coś dla Kościoła i katolicyzmu? Kiedy rektor uniw. lubelskiego, ks. dr. Kruszyński starał się o uzyskanie praw dla tej wszechnicy, odpowiedziano mu w jednem ministerstwie, że dlatego tak sprawa idzie ciężko, gdyż niema w Sejmie silnej partji katolickiej. Katolicko-ludowi, choć jeszcze słabi, popierali sprawę i dopomogli. Podobnych rzeczy możnaby wyliczyć nie mało.

O takich jednak sprawach (podobnie jak o pp. Korfantym, Dymowskim (a podobno jeszcze będą inne) „Głos Narodu“ nie chce wiedzieć i ubiera się w togę mentora, nie umiejąc jednak zachować ni miary, ni taktu.

Jakiż jest pożytek z akcji „Głosu Narodu“? Oto ten, że zbałamucił i zdezorjentował garść ludzi niekrytycznych, zwłaszcza tych, którzy prócz „Głosu Nar.“ nic innego nie czytają. Na głębokiej prowincji to się daje zauważyć — kto jednak się „połapał“, i przetarł oczy, ten odrzuca precz to zjadliwe pisemko. Mądre zdanie padło kiedyś z ust wysokiego dostojnika kościelnego: „Kto czyta jedną gazetę, to jej wierzy, gdyby czytał dwie, żadnejby nie wierzył“, tak — szukałby prawdy w pośrodku.

Nie dalekim jest czas, kiedy społeczeństwo pozna się do reszty na „manewrach“ krakowskiego organu. Daj Boże, by się Ch. D. nie rozsypała a sypie się nie na żarty na Pomorzu, na Śląsku i gdzieindziej) i by — o ile jest tam jakaś władza i egzekutywa — wzięła za cugle krakowskich korfantowców!

„Głosowi Narodu“ zaczyna w atakach na SKL. sekundować „Gazeta Kościelna“, która powinna być pismem apolitycznem. Czyni to dlatego, że siedzi tam w redakcji jeden zacietrzewiony endek. W miłości ku SKL. chadek zawsze się zrozumie z endekiem, choćby kiedyindziej darli koty i szli na noże.

Panowie! Niezdrowa jest wasze przesadna opieka nad nami! Świadczy ona o wysokim stopniu waszej gorączki co jest objawem mocno chorobliwym. Zechciejcie naśladować starozakonnego mędrca Gamaliela (Dh. V. 38-39) i zostawcie SKL losom Opatrzności Bożej

X. B. z B.

ODPOWIEDZI REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

P. J. MIGOŃ, Tarnów. Donoszę, że Nowego Roku przyjmowano do poczty tylko z wyższemi studjami, a przynajmniej z maturą. Spróbujemy później.

P. J. Sroka. Zabrnie ad Szczucin. Jak wyżej. Proszę później przypomnieć.

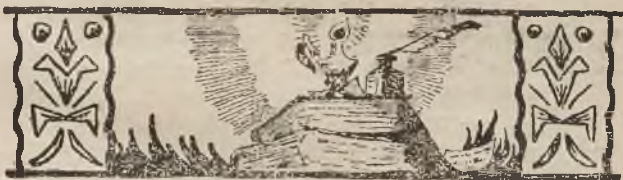
Ks. Dr. Czuj.

Jan Kowalczyk. Proszę wnieść podanie do P. K. U., że chce służyć w wojsku w bądź jakiej formacji, a prośbę z pewnością uwzględnią.

Jan Til w Krakowie. Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy.

Stanisław Krzyszton, Stróże — prenumerata zapłacona do 15 lutego 1928 roku.

Antoni Biela, Myślenice. Prenumerata do 31 grudnia 1927 zapłacona.



CO PISZE LUD

Złotniki, p. Mielec.

Dnia 14 b. b. odbyło się w naszej gminie zebranie organizacyjne, na które zaproszony przybył nasz b. poseł p. Bronisław Greiss ze Rzochowa. Po dłuższym referacie o sprawach gospodarczych i politycznych wywiązała się bardzo piękna i rzeczowa dyskusja, szczególnie na temat, czy P. S. L. ma iść razem z blokiem rząd popierającym do wyborów, czy też, jako stronnictwo, popierające Rząd osobno, pod własną firmą katol. ludową. Zebrani prawie jednomyślnie wypowiedzieli się, by czynić starania o nawiązanie wspólnej listy; gdyby przez to jednak idea i czystość programu i działalności P. S. K. L. ucierpieć miały, oświadczyli się zebrani za obecną listą katol.-ludową, którą gmina Złotniki jak przy poprzednich wyborach, tak i obecnie całą siłą poprze, oświadczając się w uznaniu zasług za kandydaturą b. posła p. Bronisława Greisa ze Rzochowa.

Wybrano Zarząd, składający się z 15 osób, na czele zaś wybrano ponownie Głodzika Marka, jako przewodniczącego Koła. Pyzia Michała, jako zastępcę, jako sekretarz Duszkiewicz Jan, Bąk Tomasz, zastępca sekr., Głodzik Marcel Przewodniczący.

Machów, pow. Tarnobrzeg.

Dnia 3 grudnia b. r. odbyły się wybory do Rady gminnej w Machowie.

W skład członków rady weszli: Wojciech Wiącek, Grzegorz Jestal, Jan Kozieł, Józef Grazda, Tomasz Kozieł, Józef Zych, Alojzy Żak, Stanisław Farbisz, Tomasz Piechota, Stanisław Malarz, Tomasz Baracz, Michał Bojda, Franciszek Sawarski, Antoni Napieracz, Jan Fudala,

Tomasz Wolak, Jan Jajko, Stefan Podkówka, Andrzej Sielecki, Michał Galek, Piotr Myszka, Jan Puzio, Michał Sabat i Jakób Janeczko.

Dnia 11 grudnia b. r. przystąpiono do wyboru zwierzchności gminnej. Jednogłośnie wybrano naczelnikiem gminy Wojciecha Wiącka b. senatora, zastępcę naczelnika Jana Puzię, asesorami: Stanisł. Malarza, Stanisława Farbisz,a Jana Kozła, Michała Galka i Jana Jajko. „Szczęść Boże nowej Radzie w pracy!

Tuchów.

WYBORY DO RADY GMINNEJ.

Zaraz po Nowym Roku odbędą się w Tuchowie wybory na radnych i burmistrza. Kandydatów na „radców miejskich" nie zabraknie u nas, a stolec burmistrzowski nęci podobno nawet takich panów, o których dotąd w pracy gminnej i społecznej nie słyszano.

Obecnie rządzi świetnie miastem p. Foltyński, aptekarz, w charakterze komisarza i widzimy jego czyny, jego wielką pracę i poświęcenie dla dobra miasta. Zasługi jego dotychczasowe przenoszą zasługi dawniejszych burmistrzów.

Korzeniów, pow. Ropczyce.

Dnia 16 b. m. odbyło się w naszej gminie zebranie organizacyjne Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego, na które zaproszony przybył p. Bronisław Greiss były poseł na Sejm. Wprawdzie przy poprzednich wyborach nie wiele głosów w naszej gminie padło na Stronnictwo Katolicko - Ludowe, to jednak ludność przekonawszy się o uczciwej działalności posła katolicko - ludowego p. B. Greissa nabrała takiego zaufania, zwłaszcza, że Stronnictwo Kat. Ludowe w stosunku do obecnego Rządu od samego początku zajęło jak najuczciwsze stanowisko, popierając rząd w jego działalności dla dobra całego państwa, że cała gmina postanowiła zorganizować się w tem stronnictwie i solidarnie poprzeć kandydaturę posła Greissa, jako przedstawiciela tego Stronnictwa Katolicko Ludowego.

Przewodniczącym wybrano Szostaka Wojciecha, zastępcą Pątrasa Jana, sekr. Szewca Józefa, skarbnikiem Zawieruchę Stanisława i 11 członków Zarządu.

Sostak Wojciech, przewodniczący.

Przecław, p. Mielec.

Zaproszony przez przedstawicieli naszego miasta, przybył do nas na zebranie organizacyjne Polskiego Stronnictwa Katolicko Ludow. b. poseł tutejszego okręgu p. Bronisław Greiss ze Rzochowa. Wiadomość o jego ponownej kandydaturze szybko rozbiegła się po całym okręgu a ludność z wielkiem zadowoleniem przyjęła ją do wiadomości, przekonawszy się o czciwości p. Greissa jako posła, któremu tak powiaty, jak i gminy jak też i wiele tysięcy ludzi wiele dobrego zawdzięcza. Nasze miasto, które w czasie poprzednich wyborów solidarnie poparło listę mieszczańską, dziś z całem zaufaniem garnie się pod opiekę Polskiego Stronnictwa Katolicko Ludowego i obowiązuje się ławą poprzeć kandydaturę b. posła p. Bronisława Greissa, chcąc tak w nim jak i w Stronnictwie Katolicko Ldowem mieć i swego przedstawiciela w Sejmie i opiekuna i obrońcę.

Dlatego też na zebraniu dnia 17 grudnia b. r. odbytem w Przelawiu, ludność gremialnie podpisała deklarację przystąpienia do P. S. K. L., wybrała zarząd złożony z 15 osób, do którego weszli: Kordziński Franciszek przewodniczący, Wątrobski Adam zast. przew., Maglecki Franciszek sekretarz, Armatys Józef skarbnik i jego członkowie: Kamecki Kazimierz, Gręboszowa Józefa, Czernia Ignacy, Wątrobski Bronisław, Maliński Adam, Kołek Antoni, Grębosz Antoni, Szeglowski Józef, Jaszcz Leon, Kruk Jan, Grębosz Władysław.

Po dłuższej rzeczowej dyskusji uchwalono jako dyrektywę dla toczących się rokowań blokowych, by Stronnictwo Katolicko Ludowe wystawiło własną listę wyborczą, o ile nie ułożą się warunki, tak, by Stronnictwo Katolicko Ludowe mogło bez uszczerbku dla czystości i uczciwości swego programu iść razem w bloku ze stronnictwami popierającemi rząd, tembardziej, że P. S. K. L. uczciwie rząd obecny popiera od samego t. zw przewrotu majowego i program jego jest mocny i stanowczy.

Kordziński Franciszek, przew. Koła PSKL.

Kto może otrzymać pożyczkę długoterminową.

Niedawno temu dokonano uroczystego poświęcenia nowego Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Krakowie, mieszczącego się na Placu Szczepańskim Nr. 8. W związku z tą uroczystością zaznajomię czytelnika, kto może otrzymać pożyczkę długoterminową w wymienionym Banku i jak starać się o takową pożyczkę? Ażeby otrzymać pożyczkę długoterminową, trzeba mieć gospodarstwo nie większe od 240 ha. Przyczem mniejszy rolnik ma pierwszeństwo przed większym. Prawo własności do gospodarstwa starającego się o pożyczkę nie może być ograniczone przez długoletnią dzierżawę, przez wpisane zakazy sprzedaży czy obciążenia gruntu n. p. ojciec oddając synowi gospodarstwo, może zastrzec, że syn, za życia ojca nie może sprzedać gospodarstwa, albo obciążyć długiem) i wreszcie prawo własności musi być bezsporne (nie otrzyma pożyczki ten, kto ma proces o swoje gospodarstwo). Pożyczkę można otrzymać na kupno inwentarza żywego, albo

martwego, na wykończenie budynków, na spłaty braci, albo sióstr, na dokupienie ziemi, na spłaty wierzycieli, na meljoracje rolne (n. p. na zdrenowanie gospodarstw), na założenie ogrodu, na wybudowanie suszarni parowej i t. p. (jest to tak zwana pożyczka inwestycyjna). Starający się o pożyczkę otrzymuje z Banku dwa formularze: a) drukowane podanie, na którem wymienia swoje nazwisko, podaje swoją gminę powiat, wyszczególnia wysokość pożyczki (nie otrzyma pożyczki ten, którego pożyczka, po przeprowadzeniu oszacowania, wyniesie mniej niż 500 złotych w złocie, n. p. kto ma tylko 1 morgę) i określa ilość lat (na 10 lat albo 20, albo na 30lat) Jeśli ktoś uzyska pożyczkę na 10 lat, to półrocznie spłaca po 7 złotych 50 gr. od każdych 100 zł. (1 kwietnia i 1 paźdz.), przy 20 letniej pożyczce po 5 zł. (Chociaż pożyczkę zł. (n. p. od 1000 zł. będzie spłacał po 5 zł. 60 gr), przy 30-letniej pożyczce spłaca półrocznie po 4 zł. 43 gr. od każdych 100 zł. (Chociaż pożyczkę zaciągnie się na 30 lat, wolno spłacić ją w każdym czasie). Do podania dołącza się 1) wyciąg z wykazu hipotecznego z arkuszem posiadłości; 2) kwestjonarjusz statystyczny (wydaje go P. Bank Rolny: wypełnia się rubryki, które pytają się, ile masz ziemi, w jakim stanie budynki, ile sztuk bydła utrzymujesz, gdzie ubezpieczone budynki i na jaką sumę i t. d. i 3) polisy ubezpieczenia budynków od ognia. W podaniu trzeba powiedzieć, czy prosi się o pożyczkę bez zjazdu taksatora Banku Rolnego (wówczas otrzyma się tylko jedną trzecią ustalonej wartości gospodarstwa na podstawie załączników; jeśli oszacuje Bank gospodarstwo na 100 zł., otrzymasz 3.388 złotych), czy żąda się taksatora do oszacowania na miejscu. W ostatnim wypadku musi się załączyć na koszty przyjazdu 50 zł. przy obszarze 25 ha, 75 zł. przy obszarze 50 ha, 100 zł. przy obszarze 100 ha i t. d. Wówczas proszący otrzymuje jedną trzecią ustalonej wartości gospodarstwa (jeśli taksator oszacuje na 10.000 zł., otrzymasz 5.000 zł.)

Kto wystara się o dwa formularze w Banku, dołączy potrzebne załączniki, może liczyć, że Bank przychyli się do jego prośby i uchwali mu pożyczkę. Trzeba być przygotowanym, że uchwalenie pożyczki potrwa dosyć długo (kilka miesięcy). Po uchwaleniu pożyczki Bank wpisuje do ksiąg hipotecznych wysokość uchwalonej pożyczki na pierwszem miejscu. Obligacje, któremi Bank wypłaca pożyczkę, sprzedaje na giełdzie i gotówkę przekazuje do rąk pożyczającego.

Jeśliby mnie czytelnik spytał, czy warto starać się o pożyczkę długoterminową, odpowiem — tak, bo rolnik, nie mający pieniędzy na spłaty ciężarów, musi wysprzedać swój inwentarz czy część gospodarstwa, a bez inwentarza nie można uprawić ziemi, popada się w coraz większą nędzę, a czasem rujnuje się całe gospodarstwo, mając natomiast dogodną pożyczkę, można wzmocnić się w inwentarz i bez wielkiego wysiłku powoli spłacać niewielkie raty zaciągniętej pożyczki.

Sadkiewicz Józef.

OKRĘGOWY ZJAZD CH. D. W BIAŁYMSTOKU ZA WSPÓŁPRACĄ Z RZĄDEM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Votum nieufności dla władz stronnictwa.

Na odpowiedzialność czasopism Warszawskich podajemy następującą wiadomość:

Przy udziale 246 delegatów kół Chadecji z powiatów białostockiego, wołkowyskiego, sokólskiego i wysoko-mazowieckiego odbył się w sali „Sokoła“ okręgowy zjazd stronnictwa — Chrześcijańskiej Demokracji. Na przewodniczącego obrany został L. Liss z Białegostoku. — Zjazd wysłuchał sprawozdania z działalności zarządu okręgowego. Według tego sprawozdania chadecja liczy na terenie białostockiego okręgu wyborczego 554 koła z 12.496 członkami. Następnie omawiano ogólną sytuację polityczną poczem po dokonaniu wyborów nowego zarządu okręgowego zjazd jednomyślnie przyjął następującą znamienną rezolucję:

„Zebrani na Zjeździe Okręgowym Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w Białymstoku delegaci z pow. Białostockiego, Sokólskiego, Wołkowyskiego i Wysoko-Mazowieckiego po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu i określenia sytuacji politycznej wypowiadają się: 1) za ideologją Marszałka Piłsudskiego, oraz za współpracą z obecnym Rządem, 2) wyrażają votum nieufności dotychczasowej Radzie Wojewódzkiej Chrz. Demokracji w Białymstoku, która nie jest wyrazicielką opinji większej ilości członków naszego stronnictwa, 3) wyrażają votum nieufności Zarządowi Głównemu Ch. D. w Warszawie wobec nieprzychylnego stanowiska tegoż do Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Dalsze punkty rezolucji omawiają ogólne punkty programu działalności Ch. D. w najbliższej przyszłości. Zjazd wystosował również telegramy hołdownicze do Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Piłsdskiego.

Zjazd ten stanowi niewątpliwie ogromny wyłom w szeregach Ch. D. i zapewne wpłynie na przegrupowanie się tego stronnictwa.

Wobec tego co się słyszy o podobnych wystąpieniach na Pomorzu i Śląsku, to i ta wiadomość świadcząca o zamieszaniu w Chadecji jest prawdopobną.



ZE ŚWIATA

KATASTROFA ŁODZI PODWODNEJ.

Dnia 17 b. m. podczas ćwiczeń floty Stanów Zjednoczonych, torpedowiec „Paulding“ najechał na łódź podwodną „S 4“, która zatonęła z załogą, liczącą 4 oficerów i 35 marynarzy. O tej katastrofie donoszą okropne szczegóły: Torpedowiec „Paulding“ wracał do portu w Princetown, gdy nagle przed nim wynurzyła się z wody łódź podwodna. Kapitan torpedowca nie mógł już skręcić na bok, i wjechał na łódź. Torpedowiec odniósł tak poważne uszkodzenia, że z trudem dojechał do portu i zawiadomił o wypadku.

Na miejsce pospieszyły natychmiast będące w pobliżu okręty, ale z łodzi podwodnej nie było już ani śladu. Na jednym tylko miejscu morza pojawiła się wielka tłusta plama, zapewne z wylewającej się z łodzi oliwy i nafty. W miejscu, gdzie łódź zatonęła, morze ma 150 stóp głębokości. Ponieważ łódź była tak urządzoną, że mogła przebywać pod wodą 75 godzin, przypuszczano, że ludzie potrafią się uratować, o ile łódź nie została zbyt silnie uszkodzona, wskutek czego nie miałaby powietrza i światła.

Zarządzono natychmiast środki dla wydobycia łodzi na powierzchnię. Trudności w tej robocie polegały na tem, że musiano maszyny do dźwigania sprowadzać z Nowego Jorku, a w międzyczasie spuszczono do wody nurków dla przekonania się, czy załoga jeszcze żyje. Jeden z nurków miał stwierdzić, że otrzymał z łodzi sygnały, co znaczy, że są jeszcze w niej ludzie przy życiu.

Było to w niedzielę wieczór. Wedle relacji nurka jeszcze sześciu ludzi dawało z łodzi sygnały. Na miejscu katastrofy zebrało się 35 okrętów, a w głębi pracuje 50 nurków. Stwierdzili oni, że łódź została prawie w samym środku przecięta, tak, że woda wtargnęła i zniszczyła urządzenia. Do łodzi nurkowie nie mogli się dostać, ale na pukanie otrzymali odpowiedź. Zaczęły się pytania i odpowiedzi.

— Czy macie tlen?

— Nie, powietrze jest gęste. Czy długo jeszcze mamy czekać na pomoc?

— Ilu was jest przy życiu?

— Jest nas sześciu, Prosimy spieszyć się.

— Robimy, co możemy, odpowiedzieli nurkowie do łodzi.

Dla wydobycia łodzi zaczęto kłaść pontony i liczono, że w poniedziałek będzie można przystąpić do wydobywania łodzi.

Jednak mimo użycia wszystkich środków ratunku nieszczęśliwi zginęli z braku powietrza.

LUDNOŚĆ UCIEKA Z CHIN.

W następstwie panującego powszechnie bandytyzmu, ucisku ze strony wojska, oraz dewaluacji, ludność chińska prowincji Szan-Tung udaje się masowo do Mandżurji. Można dziś podróżować przez kilka dni w pewnych bogatych dawniej okręgach rolniczych i nie spotkać żywej duszy. Liczba osób, które wyemigrowały z Szan-Tungu w roku bieżącym, dosięga miljona głów. Znaczna liczba mieszkańców wstępuje również do szeregów jednej z walczących ze sobą armji, jedynie w celu zapewnienia sobie środków utrzymania. W Kantonie po zgnieceniu powstania komunistycznego, nadchodzą z miasta fotografje, pokazujące wozy, obładowane zwłokami komunistów, jadące na cmentarze.

Na chodnikach widnieją długie rzędy zabitych.

Trzydziestu Rosjan rozstrzelano, między nimi konsula i jego żonę, 14 Rosjan z sowieckim konsulem generalnym na czele wtrącono do więzienia.

Liczbę dotychczas straconych komunistów podaje się na 20.000.

ZAMACH NA KOŚCIÓŁ.

Meksykańscy komuniści wymyśleli djabelski zamach na kościół w Gwadelupie. Otóż pewien Callesowiec ofiarował wielką świecę na cześć Najśw. Panny. Świeca miała się świecić podczas nabożeństwa głównego. Wiernych jakoś ten dar zdziwił, zbadali świecę i znaleziono w jej wnętrzu tyle materjału wybuchowego, że było wystarczające na zburzenie całego kościoła. — A ileby osób było poniosło śmierć?!

ŻYDZI SIĘ „BURZĄ“ W JEROZOLIMIE.

W jednej z pobliskich kolonij około 600 bezrobotnych żydów urządziło demonstrację, której skutki były dość „tragiczne“. Gdy żydzi wobec policji zajęli „groźną“ postawę, stróże bezpieczeństwa nie zważając na „wybranych synów Israela“ rozpoczęli walkę na szable. 15 „bohaterów“ żydowskich raniono, około 20 zabrano do komisarjatu, gdzie ich bezpłatnie ulokowano. Za „odważne“ wystąpienie i dowodzenie demonstrantami odpowiadać będą przed sądem.

Rozszerzajcie Lud Katolicki!

DR TADEUSZ LUKAS

Pouczenie podatkowe.

Ciąg dalszy.

4) jeżeli gospodarz ma serwituty na cudzych gruntach lub lasach (n. p. w ściółce, paszy, drzewie i t. p.), należy obliczyć wartość tych serwitutów w pieniądzach;

5) jeżeli gospodarz puścił grunta w dzierżawę — należy obliczyć czynsz w pieniądzach.

Po obliczeniu przychodów z gospodarstwa, wskazanych pod liczbami 1, 2, 3, 4 i 5 należy je razem dodać, a potem przystąpić do obliczenia kosztów, t. j. wydatków na prowadzenie i utrzymanie gospodarstwa.

A więc należy obliczyć:

1) sumy, wypłacone w roku zeszłym najemnym robotnikom i służbie łącznie z wartością pieniężną wyżywienia i przyodziewku;

2) koszty wyżywienia tych członków rodziny, którzy pracują stale w gospodarstwie. Nie należy jednak do tych kosztów wliczać kosztów wyżywienia samego gospodarza;

3) koszty wyłożone na zwykłe naprawy budynków; natomiast jeżeli się stawia nowe budynki, albo się stare budynki odnawia lub przebudowuje, to tych wyłożonych na to wydatków nie należy zliczać;

4) koszty utrzymania i inwentarzy żywych i martwych, t. zn. koszty wyżywienia bydła, koni, tudzież koszty naprawy sprzężaju i narzędzi rolniczych. Należy też zaliczyć do kosztów wydatki na zakup inwentarza żywego i martwego dla uzupełnienia tegoż, jeżeli n. p. zakupi się konia na narzędzie rolnicze w miejsce starego, które zepsuło się. Natomiast, jeżeli przez dokupienie powiększa się inwentarz, to rozchodów na takie zakupno nie należy wliczać do wyżej opisanych kosztów;

5) koszty ubezpieczenia budynków, plonów i innych ubezpieczeń od szkód w gospodarstwie;

6) jeżeli gospodarz w roku zeszłym dokupił do gospodarstwa brakujące nasiona lub paszę i t. p., należy zliczyć wydatki na te zakupy;

7) opłacany czynsz dzierżawny, jeżeli gospodarz dzierżawi grunta cudze.

Wszystkie obrachowane jak wyżej koszty należy razem dodać. Różnica między sumą przychodów i kosztów stanowi dochód podatkowy.

Ta obliczony dochód podatkowy należy wpisać w zeznaniu do rubryki oznaczonej „dochód z nieruchomości gruntowej".

Jeżeliby gospodarz oprócz dochodów z gruntów miał jeszcze inny dochód, np. z procentów od kapitału, wypożyczonego lub złożonego w kasie oszczędności, albo otrzymywał dochód z przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, n. p. ze sklepiku, szewstwa, ciesielstwa, młyna i t. p., to takie dochody należy osobno porachować i nie łączyć z dochodem z gospodarstwa rolnego, lecz wykazać je osobno w odpowiednich przedziałach zeznania.

Od ogólnego dochodu mogą być potrącone zapłacone w roku zeszłym podatki: gruntowy, domowy i gminny, tudzież procenty od długów.— W tym celu winny być one obliczone i wykazane w odpowiednich przedziałkach na trzeciej stronie zeznania.

Ustawa przewiduje znaczne zniżki podatku dla tych osób, które utrzymują rodzinę. Należy więc na trzeciej stronie zeznania w przedziale na to przeznaczonej podać imiona i wiek żony, dzieci małoletnich, tudzież tych krewnych, których gospodarz utrzymuje. W razie niepodania w zeznaniu członków rodziny władza skarbowa może odmówić przyznania zniżki podatku.

NAKAZ PŁATNICZY.

O wysokości wymierzonego podatku zawiadamiają płatników władze skarbowe nakazem płatniczym, który, obok wysokości ustalonego dochodu podatkowego i przypadającej kwoty podatku, wskazuje termin płatności podatku, oraz objaśnia o przysługujących płatnikowi środkach obrony.

O chorobach dziecięcych.

Jakże często zdarza się na wsi, że dziecko młodsze czy starsze zachoruje, a rodzice — czy to dla braku pieniędzy, czy z powodu oddalenia dużego od miasta, czy wreszcie lekceważąc sobie trochę tę chorobę, nie udają się po radę do lekarzy i nieraz — z bólem muszą na to patrzeć, że ratunek jest spóźniony i dziecko umiera.

Dobrze jest choć mniej więcej wiedzieć, na jakie choroby dzieci zapadają i jak w początkach zachorowania te rzeczy odróżnić, aby się odpowiednio zachować.

Zwykle — szczególniej latem — dzieci przechodzą zaburzenia żołądkowe: po zjedzeniu jakiejś surowizny, dziecko ma nudności (mdłości), nieraz wymioty, boleści, czyszczenie, czasem gorączkę. Zawsze wtedy pierwszą rzeczą jest danie olejku rycynowego: do 3-ch lat łyżeczka wystarcza, potem starszym dzieciom łyżka stołowa. Przy gorączce trzeba zawsze dziecku zajrzeć do gardła, czy nie jest czerwone lub niema białych plam i obejrzeć dokładnie, czy na plecach, piersach i rękach niema czasem wysypki.

Przy bólu gardła z zaziębienia, należy szyję ciepło okręcić, najlepiej kompresem z lnianej szmatki, zmaczanej w wodzie, na szmatkę kładzie się kawałek ceratki, a na to watę, lub flanelę ciepłą i wszystko razem okręcamy chustką. Dobrze też płókać gardło ciepłym rumiankiem, lub wodą ciepłą mocno osoloną.

Ale ból gardła bywa przy jednej z najgorszych chorób dziecięcych t. j. szkarlatynie. Wtedy dziecko odrazu dostaje wymiotów, silnej

gorączki (39 stopni) i skarży się na ból przy przełykaniu. Zwykle po 12 godzinach na ciele ukazują się drobne czerwone plamki. Nie trzeba z tem żartować, ale przedewszystkiem położyć dziecko do łóżka, ciepło nakryć i pomyśleć, aby inne dzieci, będące w jednem mieszkaniu, oddzielić, bo szkarlatyna czyli płonica to bardzo zaraźliwa choroba i często się kończy śmiercią.

Gardło trzeba płukać ciągle, nie dawać dziecku stałych i twardych pokarmów, a przeważnie mleko, lekki rosół, bułkę rozmoczoną, kleik, kaszkę. O ile gorączka jest wciąż wysoka, to lepiej poradzić się lekarza. Przy szkarlatynie bardzo często zarażenie gardła przechodzi w t. zw. dyfteryt: dziecko nie może łykać, dusi się, wtedy bezzwłocznie trzeba udać się do lekarza, aby zastrzyknął lekarstwo t. zw. surowicę. Jeżeli to zaniedbamy, myśląc, że jakoś tam przejdzie, to gardło tak spuchnie, że dziecko się udusi, nie trzeba czekać, a po paru dniach takiej choroby żaden lekarz nie pomoże, czasem jak rodzice to zaniedbają, to trzeba sztuczną rurkę dla oddychania zakładać lub gardło przecinać; na całe życie dziecko zostaje kaleką.

W razie pomyślnego przebiegu szkarlatyny, trzeba chorego trzymać w łóżku 6 (sześć) tygodni, bo przy wcześniejszem wstaniu może się przeziębić i dostać zapalenia nerek, to zaś rozpoznać możemy po tem, że dziecko puchnie całe, mocz oddaje rzadko — bardzo ciemnego koloru.

Łagodniejszą chorobą jest **odra**, którą możemy odróżnić w ten sposób, że dziecko dostaje kataru, gorączki, skarży się na ból oczu, do których mu łzy napływają, a po 2 dniach dostaje gęstej, czerwonej wysypki, jakby je kto czerwoną chustą nakrył. Trzeba je też koniecznie w łóżku trzymać i poić często naporem z kwiatu lipowego lub suszonych malin, a oczy przemywać kwasem bornym.

Wogóle, jeżeli kto ma gorączkę, to lepiej żeby w mieszkaniu było ciemnawo, bo ostry blask słońca lub ognia może oczom zaszkodzić. Nie trzeba za to zapominać o przewietrzaniu izby codzień koniecznie świeżego powietrza wpuścić, choćby i zimą.

Wietrzną ospę poznajemy po tem, że na ciele dziecka, które najczęściej wtedy jest zakatarzone, zjawiają się bąbelki jakby z wodą, pękają i na ich miejscu tworzy się strupek. Dla dziecka które miało ospę szczepioną, wietrzna ospa nie jest groźną, tak samo jak i świnka, ta choroba znów dlatego się tak nazywa, że dziecko puchnie z obu stron twarzy, tworzy mu się, jakby ryjek i bolą je bardzo szczęki przy jedzeniu lub ziewaniu. Opuchliznę trzeba smarować olejkiem kamforowym i ciepło trzymać w wacie, aby je nie zaziębić, bo zaziębiona czasem twardnieje i zostaje. Jeszcze jedno: czasem dziecko ma dużą gorączkę i nie wiadomo z czego. Otóż jeżeli kaszle,, skarży się na kłócie w boku, to może być zapalenie płuc, jeżeli zaś boli go bardzo głowa, cięży mu, tak że nie może unieść od poduszki, bolą go ręce i nogi, to pewno będzie tyfus. I w jednym i w drugim wypadku trzeba się poradzić lekarza, bo domowe leczenie

Janina Waściszakowska.



KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ STYCZNIA.

2. Poniedziałek. Makarego.
3. Wtorek. Genowefy
4. Środa. Tytusa.
5. Czwartek. Telesfora.
6. **Piątek. Św. Trzech Król.**
7. Sobota. Lucjana.
8. Niedziela. Seweryna.

P. P. S. „WYZWOLENIE“.

Zakończyły się obrady P. P. S. z „Wyzwoleniem“. Do bloku wspólnego nie doprowadzono, natomiast uchwalono wzajemne popieranie się, oraz wysunięcie wspólnych list w niektórych okręgach.

BILETY KOLEJOWE NIE PODROŻEJĄ.

Jak się dowiadujemy, projektowana od 1 stycznia 1928 r. powdyżka cen biletów kolejowych nie będzie wprowadzona i ceny biletów pozostaną nadal niezmienione.

Cofnięcie już postawionej podwyżki taryfy pasażerskiej pozostaje w ścisłym związku z danemi przed niedawnym czasem zarządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie stabilizacji złotego.

NA POGRANICZU POLSKO LITEWSKIEM ZAPANOWAŁ OŻYWIONY RUCH.

Jak donoszą z Wilna, wskutek zapadłej uchwały Rady Ligi Nar. na pograniczu polsko-litewskiem ruch obecnie został pomiędzy oboma krajami na nowo podjęty. Województwo wileńskie codziennie wydaje przepustki graniczne, to samo czynią i władze litewskie. Ruch na pograniczu w ostatnich dniach znacznie się wzmożył.

ODROCZENIE REWIZJI KONCESYJ MONOPOLOWYCH

Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wniosek ministra skarbu Czechowicza w sprawie uchwalenia projektu rozporzą-

dzenia o przedłużeniu terminu wykonania zarządzenia w przedmiocie rewizji koncesji na sprzedaż, przedmiotów, objętych monopolem państwowym. Odroczenie terminu wykonania rewizji koncesji — jak się dowiaduje — usunie konieczność doraźnej redukcji koncesji, a temsamem umożliwi władzom skarbowym opanowanie przedmiotu na podstawie obserwacji życiowej o wprowadzenie zupełnie nowego dla b. zaboru austrjackiego i pruskiego pełnego monopolu spirytusowego. Przeprowadzenie zaś redukcji w tym przejściowym okresie utrudniłoby ogromnie zadanie organów skarbowych i mogłoby narazić na szwank interesy państwa i wywołałoby rozgoryczenie szerokich mas poszkodowanych.

TRAGEDJA DZIECKA PRZED DRZWIAMI SZKOŁY. Do szkoły w Mławie przybył z opóźnieniem z powodu silnej zadymki, dziesięcioletni Franciszek Pedzierski. Zastał drzwi do szkoły zamknięte. Kilkakrotnie pukał, ale w myśl rozporządzenia nie otworzono mu. Mały Franciszek miał do wyboru albo czekać na 16 stopniowym mrozie, albo wracać 4 kilometry w zadymkę do domu. Wybrał czekanie. Usiadł na progu i zaczął go morzyć sen. Znowu zapukał zgrabiałą piąstką do zamkniętych drzwi, ale znowu nikt nie odpowiadał. Dziecko usnęło.

Gdy o godzinie 10 otworzono drzwi szkoły, na progu siedział już zsiniały z mrozu trup małego Franusia.

Czy o tem ministerstwo W. R. i O. P. wie?

Nowy okaz piastowskiego wójta.

Wiśniowa.

Mamy tu we Wiśniowej Józefa Kowala, który niedawno był we Wiśniowej podwójcim, a który bywał zawsze zabitym Piastowcem i zawsze ogromnie popierał wszędzie Witosików, szczególnie podczas ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu.

Otóż w roku 1921 ten wyżej nazwany podwójci został wójtem i tak samo, jak jego patronowie piastowcy rządzili Polską, on rządził Wiśniową; i dużo, dużo, bardzo dużo we Wiśniowej złego narobił, podobnie jak i Witos w Polce. Otóż obecnie skończył się okres jego panowania właśnie w tym roku. Panowanie to ładne plony wydało, dla żydów, gdyż li za jego staraniem i pomocą kupili sobie bardzo ładną parcelę gruntową tuż naprzeciw kościoła, od pewnego gospodarza, który był w bardzo trudnem położeniu finansowem i który tę parcelę sprzedać musiał, ale żydom nie chciał sprzedać, tylko namawiał kilkakrotnie wójta, żeby on tę parcelę rozumie się za zgodą rady gminnej zakupił dla gminy, gdyż pieniędzy na ten cel jest w gminie dosyć, a ta parcela bardzo by była potrzebna na targowicę dla gminy Wiśniowy, bo dotychczas u nas targi na bydło i świnie odbywają się na starym cmentarzu, gdzie leżą nasi dziady i pradziady (o zgrozo wstyd — wstyd i jeszcze raz wstyd dla takich opiekunów gminy, którzy mają w takiem poważaniu miejsce wiecznego spoczynku swych ojców i dziadów). Pan wójt się temu sprzeciwił i dopomógł sam osobiście kupić tę parcelę żydom i sam z nimi dobijał targu, na której to parceli obecnie budują sobie żydkowie porządne domy.

Przez wojnę był wyżej wspomniany nazwany opiekunem w Wiśniowej wszystkich wdów i sierót, ale też i dobrze na tem opiekuństwie wyszedł, bo sobie dobrze wszystkie kieszenie ponapychał, podobnie jak i Piastowcy w Polsce.

Było u niego w użyciu i to przysłowie, że im większa flaszka — tem większa laska.

Także te rekwizycje zboża, którym patronował zawsze jako delegat gminy, osnute są bardzo smutną legendą.

Teraz wyszło na jaw jeszcze większe nadużywanie a właściwie rabunek dobra gminnego przez tego pana wójta piastowca w lesie gminnym.

Do tego wbił się pan wójt w ogromną pychę podobnie, jak to czytywaliśmy w gazetach o Witosie i z ludźmi obchodził się brutalnie, szczególnie z biedniejszymi, których sobie miał za wiecheć od buta i na każdym kroku ich szykanował.

W dniu 28 października przeprowadził ten dobrodziej naszej gminy wybory do rady gminnej, naturalnie podług swojego widzimisię. Na przód niepoumieszczał na liście wszystkich uprawnionych do głosowania, którzyby byli na jego szkodę i wiele rzeczy pofuszerował przy samych wyborach, tak, że wybory jem poszły na rękę.

Ludzie, którzy życzyliby sobie, aby to jakoś lepiej było przejrzeli, ale już po niewczasie i wnieśli protest przeciw nielegalnemu przeprowadzeniu wyborów do starostwa i już byli w tej sprawie przesłuchani świadkowie w starostwie przez p. kom. Szmuca i ta sprawa podobno odeszła do Województwa do zbadania.

Więc upraszamy najpokorniej Wieleb. Ks., ażeby był łaskaw poprzeć tę sprawę w Województwie. A my z całą siłą już pracu emy i będziemy nadal nad tem pracować, aby przy wyborach do Sejmu, ani jeden głos nie odszedł w naszej okolicy na inne stronnictwa, jak tylko na Katolicko Ludowe.

Upraszamy P. S. K. L. ażeby raczyło w wolnej chwili urządzić u nas wiec. Prosimy najlepiej by było w którą niedzielę.

Pamiętajcie o wyborach



„Powsinoga“ w szopce.

Zebrał się z całej Polski naród iść ku onej szopce, kany urodził się Pon Jezus malućki. — Szli dostatnio odziani gazdowie, szli wojacy w zielonych mundurach, a ja moiściewy wcisnąwszy się w tłum, szedłek se na samym zadku, bo mi wstyd było tych dziur na portkach.

Poniektóre, co lepiej odziane parobki, pokpiwały se ze mnie, a insi to nawet potrącali mnie przez nijakiego uszanowania.

Ledwie się docisnąłem.

Przed żłóbkiem klęczał, modlęcy się, naród, ale nijakie dary hań nie leżały, bo pono „Związek Chłopski“, Brylowcy, Putek i socyjały, zrobiwszy przed świętami wiec, zakazały ludziom nosić dary ku szopce, bo to, jak gwarzył Putek, klerykalny wymysł.

Ubogo więc było w szopie, jako że wołu i osłu zabrał sekwestrator za podatek dochodowy.

Jakasi gaździna w paradnych spódnicach fyrkła na mnie nosem i wycedziła przez złote zęby: „Kaśta wlaz dziadu pieroński?“, alem nie zważający na nic, pchał się dalej.

— Biedny jezdem panie Jezu — szepnąłem, przywlókłszy się na kolanach ku jasleckom — nie dam ci ani jagnięcia, ani nijakiego statku; nie, żebym był na Putkowym wiecu, ale wiktuję się po chałupach.

Ale żebyś Panie Jezu miał co odemnie, to Ci okfiarję tych trzydzieści numerów „Powsinogi“ na podpałkę, coby ci zimno nie było, a, że pisuję na utrapienie wrogów Twojego narodu i z gorącego ku Twojemu narodowi miłowania, więc będą gorzeć jasnem i ciepłem płomieniem. Zreśtą niech przyświadczy mój kumoter Wicek, co to ino „Powsinoga“ w piecu pali, jako to sie nieraz przy nim spocił.

Nie skończyłem jeszcze, aż tu, jak nie hukną trąby, jak nie zagra orkiestra, aże mną poderwało.

— Trzej królowie idą! — krzyknął jakisi juhas.

Rzeczywiście, ukazali się paradnie jako się widzi w jasełkach, ustrojeni królowie.

Na gębach mieli, jakoby przyprawne konopiaste brody — a ich oczy, coś jakby znajome.

Pierwszy klęknął „król“ w koronie ze źdźbeł słomy i tak zaczął:

„Trzech nas w Polsce katolików
Insi to masony,
Trzech nas Panie Jezu przyszło
królów przez korony.

Już mi brakło Panie Jezu
w onej Polsce kątka,
A ten Heród we Warsiawie
Rżnie mi niewiniątka.

Weź tę mirrę w podaronku
Na złocistym spodku
Na znak, że mi w mojej gębie
Gorżko, a nie słodko.

Wyszedł drugi i tak prawi:

„Przyszli cudzoziemcy
Ludzie inszej wiary
Rzekli, jak chcesz Wojtuś
Będziesz miał talary“.

„Wziąłem złoto, bom se myślol
W całkiem dobrej wierze,
Że ten głupi, który daje
a mądry, kto bierze“.

„Nazbierałem więc od szwabów
Złota całe wory.
Ofiaruję Ci zeń cząstkę
na moje wybory".

Trzeci król położywszy przed żłóbkiem kadziło zawinięte w „Głos Narodu", (Widno, co go kupił u katolika) tak rzekł:

„Piasta już — już stojącego
Nad samą mogiłą
Okadziłem dokumentnie,
By go czuć nie było".
„Weź odemnie to kadziło,
Spal je do ostatka
I kadzielnym onym dymem
Wykadź z Polski Dziadka".

Ale jeden pastyrz nie zdzierżył, bo chycił „króla" za brodę i ta mu w ręcach ostała.

I wiecie dobre ludzie, co to byli za królowie?

Wiecie?

No to dobrze!

Praczka.



Pochylona nad baliją,
Z miłości czyż nudy,
Pierze pani Chadecja
Witosowe brudy.
A tymczasem zakiel błoto
Ono spłynie z wodą
To twą Wicuś szpetną nagość
Przykrył „Głos Narodu".
Darmo poci się ta praczka
Nad twojem ubraniem,
Bo nie będziesz już czyściejszy,
Niźliś był przed praniem.
Ale chociaż tej brzydoty
Woda nie rozmoczy,
Cóż to szkodzi mydlinami
Mydlić chłopom oczy?
A ja rzeknę ci na uszko
Chadecjo kochanie;
Że Wickowi trza by było
Insze sprawić — pranie!

WYKLĘTY.

Zawsze Jasia na wierzch życia
Wyrzucały męty,
Choć był biedak ten przez swoich
Trzy razy wyklęty.

Odkąd nań ksiądz Stojałowski
Wyrzekł „Anathema"
Odtąd, jak żyd wieczny tułacz,
Już spokoju niema.

Niezadługo kum Wincenty
Wyklął ...
Że nie dzielił się z nim pono
Judaszowską płatą.

Teraz, gdy go blok rządowy
Wziął do swego grona,
Jak z błękitu grom nań spada
Klątwa Walerona.

Lecz nie dotknie nieszczęśnika
Czwartej klątwy próba,
Bo go czeka śmierć cywilna
Na łonie — Jakóba.

Serca litościwe.

prosi o pomoc ciężko chory, od szeregu lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich środków materjalnych potrzebnych do życia i leczenia, chociaż odpowiednia kuracja mogłaby go w krótkim czasie przywrócić do całkowitego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą łaskawie przesłać dla cierpiącego maturzysty choćby najkromniejsze ofiary do urzędu parafjalnego w Tarnowcu ad Jasło. Adres chorego:

LUDWIK URAM, Tarnowiec, koło Jasła.

DROBNE OGŁOSZENIA.

SŁUŻĄCEJ DO WSZYSTKIEGO, umiejącej zwłaszcza dobrze gotować, lat 30—35, mającej dobre świadectwa i rekomendacje poszukuje ksiądz. Adres pod Redakcja „Ludu Katolickiego".

POLECAMY „Żywot św. Cyprjana", napisany przez ks. dra Czuja. Nadaje się do wszystkich bibljotek, a zwłaszcza dla młodzieży. Cena egz. 50 groszy. Zamawiać w większych ilościach w administracji „Ludu Katolickiego".

OSOBA INTELIGENTNA, uczciwa, zwinna, oszczędna i pracowita, lubiąca gospodarstwo, poszukuje posady gospodyni na probostwie. — Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać: Poste Restante, Dębica „Dla Gospodyni".

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.